Łódź, 22|VI 1899 r.

№ 140.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek Paulina Biskupa.
Piątek Agrypiny P. M.
Sobota Jana Chrzciciela.
Niedziela Prospera B.
Poniedz. Jana i Pawła M.
Wtorek Władysława Kr.
Środa Leona II P. W.

Wschód g. 3 m. 35.
Zachód g. 8 m. 22.
Długość dnia g. 16 m. 47.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.

№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 10 (22) czerwca 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wandy.

WYSTAWY. Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR SELLINA przy ulicy Konstantynowskiej. „Cavaleria Rusticana“, opera Mascagniego i „Sprzedana narzeczona“. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

ZEBRANIE OGÓLNE Towarzystwa dobroczynności w Sali Koncertowej. Początek o godzinie 3-ej po południu.

Germanizacya Szląska.

Szląsk, prastara dzielnica Piastów oddawna już i coraz to skuteczniej walczy z naporem germanizacyi, gnębiącej lud szląski od kilku stuleci. A walka to nader trudna, bo nawet w kościele katolickim, do którego szlązacy są szczerze przywiązani nie znajdują oni owej twierdzy, o którą oparci mogliby śmielej stawiać czoło odwiecznemu wrogowi, albowiem pod względem jurysdykcyi kościelnej cały Szląsk tak dobrze pod panowaniem Austryi, jako też i Prus, należy do biskupstwa wrocławskiego, na którego stolicy siedzi obecnie ks. kardynał Kopp, zażarty germanizator.

Biskupstwo wrocławskie istniało już około roku 1000, za czasów zaś biskupa Jarosława, syna Bolesława I stało się księstwem udzielnem, do którego należała Nissa, nadana stolicy wrocławskiej przez biskupa Jarosława, tudzież kilka zamków i miast, które dodał doń cesarz Karol IV.

Za czasów wojen husyckich biskupstwo wrocławskie znacznie podupadło, lecz później do dawnej powróciło świetności, aż nareszcie w roku 1881 świecka władza biskupów została zniesioną.

Nie bacząc na wydane dla Szląska austryackiego rozporządzenia językowe, ks. kardynał Kopp rozesłał polecenie do podwładnego mu duchowieństwa, aby w korespondencyi z władzami i w regestrach kościelnych używało wyłącznie języka niemieckiego.

Rozporządzenie to do żywego dotknęło ludność polską i czeską na Szląsku austryackim i wywołało liczne protesty przeciw germanizatorskim zakusom najwyższego zwierzchnika duchownego, który władzy swej używa w celach politycznych i ku zgnębieniu większości.

Niedość na tem ks. kardynał Kopp ma zamiar założenia w Widawie seminaryum duchownego z wykładowym językiem niemieckim bez względu na to, że niemcy stanowią zaledwie trzecią część ludności katolickiej w kraju i że język niemiecki dla znacznej większości jego mieszkańców jest niezrozumiałym.

Popieranie żywiołu niemieckiego na Szląsku austryackim przez biskupów wrocławskich nie jest bynajmniej nowością.

Przez całe wieki ludność tubylcza polska pozwalała się germanizować bez szemrania i liczne dziesiątki tysięcy prostego ludu zapomniało o swojem pochodzeniu.

Dziś atoli polacy, aczkolwiek stanowiący tylko połowę ludności Szląska, obudzili się z letargu i bronią się energicznie przed wynarodowieniem.

„Macierz Szląska,“ towarzystwo, mające za cel podniesienie poziomu oświaty ludowej, przed kilku laty, pomimo gwałtownej opozycyi niemców, powołało do życia gimnazyum polskie w Cieszynie, istniejące dotąd jako zakład prywatny i nie przyjęte na koszt państwa, bo brakło mu energicznego poparcia ze strony Koła polskiego w Wiedniu. Lecz co gorzej, brak mu i środków materyalnych do należytego rozwoju.

W tych czasach atoli dr. Kuapczyk, lekarz z Bogumina, wniósł na ostatniem posiedzeniu „Macierzy szkolnej“, aby zawiązać spółkę dla zebrania potrzebnego kapitału celem wybudowania własnego gmachu dla gimnazyum polskiego, które teraz mieści się w wynajętym domu p. Mater i za istniejące już obecnie cztery tylko niższe klasy płaci rocznego czynszu 2,700 zł.; po uzupełnieniu gimnazyum przez otwarcie dalszych klas czynsz będzie wynosił przeszło 5,000 złr. Istnieje przytem obawa, że p. Mater z własnej woli lub też ulegając przeważnym wpływom niemców może odmówić gimnazyum dalszego pomieszczenia w jego domu, a w takim razie znalazłoby się ono na bruku, bo wyszukanie innego, odpowiedniego pomieszczenia stanowi trudność niedopokonania.

Dzięki zabiegom „Macierzy szkolnej“ obawa ta stanie się płonną i gimnazyum pomieszczone w budynku, wzniesionym kosztem tworzącej się spółki, płacić będzie czynsz znacznie niższy od dotychczasowego.

Okrom tego „Macierz szkolna“ stała się ogniskiem, około którego poczęło się skupiać życie narodowe szlązaków i dała inicyatywę do tworzenia stowarzyszeń polskich mniej lub więcej poważnych i wpływowych.

Towarzystwa te wystąpiły do walki z germanizacyjną polityką ks. kardynała Koppa, a przedewszystkiem „Związek katolicki“, który odbył w Cieszynie na początku bieżącego miesiąca posiedzenie przy bardzo licznym udziale swych członków i kategorycznie oświadczył ks. kardynałowi, biskupowi wrocławskiemu wojnę.

Zebrani przeszło w liczbie 200 członków związku oświadczyli, że aczkolwiek są bardzo dobrymi katolikami, protestują gorąco przeciw założeniu seminaryum niemieckiego w Widawie, natomiast domagają się seminaryum z językiem wykładowym polskim w Cieszynie; dalej żądają odłączenia Szląska austryackiego od biskupstwa wrocławskiego i utworzenia nowego biskupstwa na Szląsku. W tym celu postanowili wysłać petycyę do ks. kardynała Koppa i do Ojca świętego i starać się będą o poruszenie tej sprawy w wiedeńskiej radzie państwa.

Wreszcie zgromadzenie domaga się, aby metryki kościelne w parafiach polskich prowadzone były po polsku.

Uchwały „Związku“ posuwają o krok dalej sprawę narodową na Szląsku austryackim i zaogniają walkę, którą rozporządzeniami swemi wywołał ks. kardynał Kopp.

Że w walce tej nie może on być zwycięscą, nie ulega wątpliwości; minęły już bowiem w Austryi bezpowrotnie czasy niewoli ludów słowiańskich, które raz rozbudzone do życia, zepchnąć się z zajętego stanowiska nie pozwolą.

S. I.

ZYGZAKI.

Istną plagą łódzką są znachorzy, znachorki i owczarze. Lud nasz ufa im bezkrytycznie, dlatego, że wierzy przesądnie w siłę czarów i urzeczeń. W niektórych okolicach naszego kraju przesądy te do bajecznych dochodzą rozmiarów, wtrącając łatwowierne osoby w ręce niegodziwych ludzi, którzy w ten sposób wyłudzają ciężko zapracowane pieniądze.

Ponieważ w Łodzi jest napływ pracujących z najodleglejszych zakątków naszego kraju, przeto wierzenia w czary i gusła, z siłą ich odczyniania mnożą się wśród robotników i robotnic, służących i stróżów, mnożą się z niesłychaną gwałtownością i dochodzą do olbrzymich rozmiarów. To też nigdzie nie mieszka tylu znachorów, znachorek i owczarzy, jak pod Łodzią, gdyż tu daje się dobrze wyzyskiwać łatwowierność ludzi uczciwych, ale przesądnych i łatwowiernych.

Bałuty, Rzgów, Chojny i wogóle podmiejskie wsie, służą za schronisko tym nieuczciwym, którzy leczą lud prosty „cudownemi ziołami“ lub „potem z czarnego konia“.

Niedawno zachorowała jedna służąca w Łodzi, kumoszki poradziły jej, aby udała się do znachorki, zamieszkałej we wsi Bełdowie. Pojechała więc tam, szukając porady. Znachorka zdarła z niej 4 ruble i zaleciła ogromną ilość leków, a kiedy służąca tego spamiętać nie mogła, znachorka, kiepsko pisząca, nakreśliła koszlawemi literami na karcie papieru to wszystko, co zalecała tej służącej, i za co kazała sobie osobno zapłacić 20 kop.

Żebyście wiedzieli, jak taka niegodziwa kobieta leczy łatwowiernych ludzi, to wam przytoczę cały szereg lekarstw, zapisanych owej służącej, nie zmieniając pisowni, którą nakreślona została ta iście olbrzymia recepta:

1) Maś(ć) Topoliowa do szmarowania nosza.
2) Maś(ć) smietankowa do szmarowania nosza.
3) Swieczka Łojowa skrydom (z kredą) do okładadnia czoła i nosza.
4) Monka przynna i Łuj Wołowy do okładania tważy.
5) Strączek odkaliu sczukrem Liodowem gotować wkupie dopiczia.
6) Miod ziolowom (z oliwą) Przetopić do piczia.
7) Kaktus gotować Wsłodkiem Mliku do piczia.
8) Podbiał do piczia.
9) Listki 3 Bobkowe gotować nasklonke (na szklankę) Wody i dopiczia.
10) Monkiy zytniy Kwarte, 3 łyski krzunu (chrzanu) utrzyć wszypać Wtemonkie, Temonkie zarobiy ocztem zwiyczajnym zarobiyć Pluczyk i Przykładać nabrzuch.

11) Garniecz czybulanych do moczynia Niny.
12) Kroplie Borowe doiedzynia naczukier.
13) Zymskiy Romianek do piczia.
14) Śmietane z occtem do szmarowania.
15) Mydła kwaterkie zultego. Masła pułkwaterek, kruczek okowity te 3: Rzeczy dokupy I Robicz Plaster i przykładać Napierszïy.

To jest jedna porcya leków, wystarcza ona, aby na ludzi najzdrowszych chorobę sprowadzić, a cóż tu mówić o tem, żeby miała chorego uleczyć.

Nie dość jednak na tem, ta sama służąca, również z porady drugiej kumoszki, poszła potem do owczarza, zamieszkałego w Chojnach, i ten jej puścił szklankę krwi. Osłabiona z braku krwi ledwie dostała się do domu, owczarz jednak nie poprzestał na tem, tylko kazał jej przyjść drugi raz, ażeby postawić 30 baniek ciętych. Kobieta już nie mogła się zawlec do owego barbarzyńskiego owczarza.

Widzicie więc, jak to ludzi leczą tacy znachorzy i znachorki. Ta biedna służąca, o której piszę, jest tak osłabioną, że zachodzi obawa, czy ją lekarze przy życiu utrzymają.

To też każdy rozsądny człowiek nie powinien pozwalać na to, aby jego znajomy chodził do owczarzy, lub znachorek leczyć się, bo one mu nic nie pomogą, ale jeszczą zaszkodzą, a co najmniej osłabią z ciężko zapracowanego grosza. Leki takich owczarzy są niegodziwe, przykre i wprost przeciwne nauce medycznej.

Mówią u nas ludzie, że doktór jest drogi. Nie prawda, bo biednym lekarze udzielają bezpłatnie porad, a także dla nich są lecznice prywatne, tam doktorzy, którzy uczyli się długo po to tylko, aby poznać organizm człowieka, zbadać i wiedzieć, jak go mają leczyć, przyjmują codziennie ludzi chorych. W lecznicach płaci się za poradę dwa złote lub 40 kopiejek, a znachorka lub owczarz każe sobie płacić rublami.

Wielu wprawdzie z ludzi prostych, bez nauki nie chce wierzyć poradzie lekarskiej, takich trzeba przekonywać koniecznie, wysyłając ich do księży, którzy im uczciwie poradzą. Jeżeli zaś i to nie pomoże, to można wpłynąć w ten sposób, że pozwolić im iść do dwóch lub trzech znachorek lub owczarzy. Niech jeno nie mówią, że byli u kogokolwiek. Każdy z takich znachorów co innego poradzi, a to najlepszy dowód, że ci znachorzy nic nie wiedzą i nic nie umieją.

To też ludzie uczciwi nie powinni znachorów swoją krwawą pracą żywić, a z pewnością takie próżniaczysko widząc, że niema naiwnych, którzyby mu grosz ciężko zapracowany znosili, zabierze się do uczciwej pracy i więcej ludzi oszukiwać i wyzyskiwać nie będzie.

KRONIKA.

Nabożeństwo kelnerów. Jutro, jako w wigilię św. Jana, patrona kelnerów, z inicyatywy p. Przybylskiego będzie odprawiona o godz. 11 rano uroczysta wotywa w kościele N. M. Panny na Starem Mieście na intencyę kelnerów łódzkich.

Na chórze w czasie nabożeństwa będzie przygrywała orkiestra Namysłowskiego.

Przyłączenie Bałut do miasta. Z powodu rozstrzygnięcia sprawy przyłączenia wsi Bałut do miasta rząd gubernialny piotrkowski wydał rozporządzenie, aby nadal nie było wolno wznosić budowli w Bałutach bez poprzedniego zatwierdzenia planu przez wydział budowlany rządu gubernialnego piotrkowskiego.

Przy zatwierdzeniu planów na budowle miejskie zastosowywane są również przepisy o regulacyi miasta, to też rozporządzenie to nie przypadło do gustu mieszkańcom Bałut, którzy przy każdej nowej budowli winni wydzielić część placu na rozszerzenie wąziutkich ulic.

Ponieważ atoli całe Bałuty, podzielone wąziutkiemi ulicami, zabudowane są małemi domkami drewnianemi nie pierwszej już młodości i z chwilą przyłączenia ich do miasta powstawać będą duże budowle; spodziewać się więc można, że wąziutkie uliczki, grożące niebezpieczeństwem w razie pożaru i szkodliwe pod względem sanitarnym, zamienione zostaną za lat kilka na ulice szerokie.

Dla sporządzenia projektu nowych granic dopełniony będzie wkrótce pomiar Bałut z zastosowaniem regulacyi.

Dokonanie pomiaru oddane zostanie specyaliście z licytacyi.

Po dokonaniu pomiarów Bałut odnośny plan zostanie przedstawiony władzy do zatwierdzenia.

Akt uroczysty. Przypominamy, że akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w łódzkiej szkole handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 12 w sali koncertowej Vogla. Rodzice, pragnący być obecnymi na tym akcie, mogą otrzymywać bilety wejścia w kancelaryi szkolnej bądź osobiście, bądź przez uczniów, bądź też przez osoby do tego upoważnione.

Pan gubernator piotrkowski wyjedzie na urlop sześciotygodniowy do Maryenbadu w końcu przyszłego tygodnia.

Prezydent miasta Łodzi, p. Pieńkowski za dwa tygodnie wyjeżdża do Karlsbadu. Urlop potrwa półtora miesiąca.

Policmajster p. Chrzanowski udaje się na urlop dwumiesięczny; zastępować go będzie komisarz III cyrkułu p. Gojżewskij.

Wycieczka uczenic. Dziś o godz. 6 rano uczenice gimnazyum żeńskiego, które otrzymały patenty z ukończenia kursu, urządziły zbiorową wycieczkę do lasu w Rudzie Pabianickiej.

W wycieczce wzięli udział rodzice, oraz zaproszeni goście.

Ze szkoły rzemieślniczej. Inspektor szkoły rzemieślniczej zawiadamia, że prośby o przyjęcie do szkoły będą przyjmowane codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w kancelaryi szkoły poczynając od 24 b. m. do 22 sierpnia, od g. 10 rano do 1 po poł.

Do prośby dołączyć należy: metrykę (kompletny wypis), świadectwo pochodzenia i fotografię kandydata.

W klasach II i IV wakansów niema.

Egzaminy wstępne odbywać się będą 31-go sierpnia, 1 i 2 września.

Teatr letni. Jutro z powodu wyjazdu p. Zimajer do chorego męża zamiast zapowiedzianej „Nitouche" po cenach zniżonych, odegrane zostaną „Trzy kapelusze", „Cavaleria Rusticana" i „Sprzedana narzeczona".

W sobotę melodramat mieszczański „Pani majstrowa z Podwala".

Fabryka warsztatów tkackich. Dyrektor fabryki łódzkiej pod firmą J. John", inżynier pan Michał Nietyxa, opuszcza swe stanowisko i staje obecnie na czele fabryki Towarzystwa akcyjnego „Włochy" pod Warszawą.

Będziemy mieli w tem nowem przedsiębiorstwie pierwszą fabrykę w kraju, wyrabiającą mechaniczne warsztaty tkackie i obsługiwaną przez krajowców.

Ze szkoły handlowej. Dowiadujemy się, że lektor uniwersytetu warszawskiego p. Beni, ma objąć wykłady języka francuskiego w łódzkiej szkole handlowej. Wybór zdolnego profesora uświetni bardzo skład nauczycielski dobrze zorganizowanej szkoły.

Robotnicy cudzoziemcy. „Syn otiecz." donosi: „Ministeryum skarbu opracowywa nowe przepisy co do robotników pochodzenia nierosyjskiego po fabrykach i zakładach przemysłowych; departament przemysłu gromadzi już w tym celu dane szczegółowe o liczbie cudzoziemców-robotników fabrycznych".

Osobiste. „Wiestnik Finansów" ogłosił nominacyę profesora K. Służewskiego na dozorcę łódzkiej szkoły handlowej, z pozostawieniem go na stanowisku nauczyciela tejże szkoły.

---

73)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg —№ 138).

Paryż, po drugiej stronie rzeki, budził w nim dzisiaj pewną odrazę, ten zaś, tak spokojny, uciszał mu serce do pewnego stopnia.

— Czy pójdziemy piechotą mateczko?

— O tak, tak, jestem zmęczoną, ale potrzebuję powietrza. Otwarcie wystawy nie służy kobietom tak starym, jak ja.

Przez jakiś czas mówili znowu o Salonie, o otwarciu, ale Parnet milczał, bo nie o tem myślel. Małgorzata zapytała znienacka:

— Czy w pałacu pana Darsana jest pracownia?

— Nie, pani; ale jest wszystko, co potrzeba, ażeby ją wybudować w ogrodzie.

I po tych słowach, już prawie nie rozmawiali aż do ulicy Blomet; ale tu, młoda dziewczyna dała jeszcze kilka zapytań, z pewnem ożywieniem:

— Ten pan Darsan jest bardzo bogaty, nieprawdaż?

— Ma kilka milionów, proszę pani, a jego dom komisowy przynosi mu rok rocznie znaczne zyski.

— A... pani markiza de Naizant nie miała posagu, jak się zdaje, gdy wychodziła za niego zamąż?

— Wnosząc z tego, co mówił sam przy rozstaniu się z Gastonem, nie wniosła mu ani grosza.

— A więc pan Gaston nie będzie miał żadnego majątku?

O, jakże ta perspektywa byłaby pożądaną dla niej!

Ale Parnet odparł poważnie:

— Przeciwnie, będzie bogaty, tak czy owak: raz, że ojczym teraz, kiedy się pogodzili i kiedy będzie miał słuszną racyę szczycić się swoim pasierbem, postara się o to, ażeby mu zapewnić piękną przyszłość... a nie potrzebuję panią zapewniać, że panna Henryka nie będzie miała nic przeciwko temu.

— O, nie, poczciwa!

— Powtóre, Paweł Darsan zapisze niezawodnie połowę majątku swojej żonie, bo ją ubóstwia... A wiem, nadto, że dawniej chciał adoptować Gastona.

— Słowem, bardzo dobrze się stało,—zakończyła Małgorzata, — że pan Gaston pogodził się z ojczymem.

Wypowiedziała te słowa bez najmniejszego wzruszenia w głosie. Ich ręce jej drżały.

Mój Boże! Mój Boże! Jak wielka przestrzeń oddziela ich od siebie!

— Musi być bardzo ładnie w pałacu Darsanów.

Parnet opisał pałac, wspaniałe salony przyjęć, salę bilardową, ubraną gobelinami i t. p.

W tej chwili, stanęli na rogu ulicy Alain-Chartier. Małe mieszkanko ukazało się, w tym szczupłym ledwie dwupiętrowym domu, w tem dziedzińcu, pełnem krzykliwej dziatwy, z oknami zawieszonemi bielizną, z odrapanemi ścianami, które miałyby wygląd pewnego smutku, gdyby nie tych kilka doniczek z kwiatami na deseczkach i gdyby nie te pnące rośliny, co je ożywiały zielenią...

Dom niewybrednych ludzi, niekiedy żebraków!

— Do widzenia, panie Parnet! Dziękujemy!

Małgorzata pożegnała się z nim skwapliwie. Chciała jaknajprędzej znaleść się w swoim pokoiku, czuła, że cały potok łez wzbierze jej w gardle.

Matka daleko wolniej żegnała dziennikarza, ona weszła, prawie biegnąc, do siebie.

W chwilę później, gdy pani de Menhoet powróciła do domu, uszu jej doszły łkania.

— Ach! Ja nie pozwolę, ażeby mi się dziewczyna przez nich rozchorowała!

I wbiegła do pokoju córki.

— Moja droga! Ukochana! Co ci zrobiono? Powiedz mi, dlaczego płaczesz?

Widząc obawę i boleść matki, Małgorzata w jednej chwili odzyskała swoją zwykłą energię.

Przyszła do siebie i nawet zmusiła się do uśmiechu.

— Mówiłaś sama niedawno, mateczko, żeśmy nie stworzone do tego życia paryzkiego, do tych gorączkowych obchodów inauguracyjnych. To nas denerwuje... Płakałam, ale dla przyczyn natury czysto fizycznej... Bo i dlaczegóż miałabym płakać? Czyśmy nie doznały pięknego sukcesu? Czyż nie jestem szczęśliwą przy mojej najdroższą mateczkę?...

Miała odwagę upewniać, przekonywać głośno o swojem szczęściu, lubo przez okno widziała mieszkanie Gastona de Naizant choć serce jej krwawiła myśl:

— Stało się... Już nie powróci... Chyba tylko, ażeby się pożegnać z nami!...

(D. c. n.)

— P. regent Konstanty Mogilnicki nabył od pana Ronthalera wieś Przatów w pobliżu Szadku położoną, gdzie też udaje się z rodziną na dwa miesiące wypoczynku.

Ofiary. W dalszym ciągu na budowę własnego domu dla Towarzystwa dobroczynności w Piotrkowie, złożyli za pośrednictwem p. Alfreda Smiarowskiego:

August Teschich rb. 25, Z. Salamonowicz rb. 10, S. Danziger rb. 5, Ferdynand Koenig rb. 15, Tow. akc, M. Silberstein rb. 50, A. Goldfeder rb. 25, Maksymilian Goldfeder rb. 25, L. Luri i Sp. rb. 15.

Uczenice, kończące w tym roku pensyę pani Szmidt, złożyły 25 rb. na I-szą ochronkę i 25 rb. na kolonie letnie, za co niniejszem składa serdeczne podziękowanie komitet I ochronki.

Z sezonu budowlanego. Według przepisów każda budowla winna posiadać tablicę, na którejby widniał napis inżyniera, majstrów, doktora i felczera.

Na niektórych ulicach podmiejskich, zwłaszcza w okolicy Górnego Rynku, przepisy te nie są zachowywane, niema bowiem tablic, i w razie wypadku niewiadomo do kogo zwrócić się o pomoc lekarską.

Z przemysłu. Z powodu niezwykłej zwyżki cen na wełnę przemysłowcy tutejsi zawiadomili swych wojażerów wysłanych do gubernij rosyjskich, że ceny towarów, na które mieli przyjmować obstalunki, zostały podniesione.

Z tego powodu, jak również z powodu głodu w niektórych guberniach rosyjskich, kupcy tamtejsi nie zawarli żadnych umów i pewna część wojażerów powróciła bez obstalunków lub z niewielką ich ilością.

Nadto posypały się protesty na wystawione weksle przez kupców rosyjskich z miejscowości dotkniętych przez zastój handlowy.

Położenie takie zmusiło wiele fabryk do zmniejszenia produkcyi, a zwyżka cen na towary jest spodziewana w dalszym ciągu, ponieważ oczekiwaną jest zwyżka cen na wełnę na nadchodzących aukcyach londyńskich.

Plan zatwierdzony przez rząd gubernialny piotrkowski nadesłano do tutejszego magistratu na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego i 1-piętrowych komórek Emila Gelbardta przy ulicy Zarzewskiej pod № 896b.

Z ruchu tramwajowego. Wczoraj z powodu zabawy w Helenowie liczba pociągów na linii Paradyz-Helenów została zwiększoną.

Pomimo tego wiele osób było zmuszonych powracać pieszo dla braku miejsca w tramwajach.

— Wczoraj o godz. 6 wieczorem w pociągu № 11 spalił się motor na rogu Dzielnej i Piotrkowskiej.

Wagon ze spalonym motorem odstawiono do stacyi tramwajowej.

Polewanie ulic. Na wielu bocznych ulicach Łodzi stróże domów w oryginalny sposób polewają ulice.

Tam, gdzie rynsztok służy jednocześnie za kanał ścieków fabrycznych, stróże zatrzymują odpływy fabryczne w rynsztoku i za pomocą łopat polewają niemi ulice.

Po polaniu ulica staje się kolorową, czyli pomalowaną na kolor taki, jakiego w danym dniu używano w fabrykach.

Oryginalny sposób polewania ulic niektórzy ze stróżów zaprowadzili z powodu braku wody, wielu atoli przez lenistwo zatruwają powietrze ściekami fabrycznemi.

Zjawisko. Wczoraj o godzinie 10 min. 30 wieczorem w stronie rynku Geyera ukazała się nad horyzontem czarna chmura w formie szerokiej szarfy.

Po obu końcach tej chmury stały dwa czarne słupy, wyobrażające snopy z pełnemi kłosami, w pośrodku zaś uformowała się figura, wyobrażająca żniwiarkę ze sierpem.

Przez chmurę, mającą zupełnie równe linie konturów, odznaczającą się niezwykle czarnym kolorem przeglądał księżyc.

Całość stanowiła bardzo ładny widok, któremu przyglądały się całe gromady mieszkańców.

Po pół godziny chmurę rozwiał silny wiatr.

P. Reinberg Czystogórski z powodu wzmianki w „Rozwoju" o tem, że zapomniał zwrócić pieniędzy za bilety na niedoszły koncert p. Kastnera, nadesłał nam zeszyty biletów, z których okazało się, że sprzedano dwa krzesła po 1 rb. 50 kop., 2 balkony po 75 kop., 1 loża i 3 bilety wejścia po 45 kop.

Za krzesła, balkony i lożę pieniądze zostały zwrócone przez firmę Gebethner i Wolff, należność zaś za 3 bilety wejścia, razem 1 rb. 35 k. p. Reinberg Czystogórski pozostawił u bufetowej restauracyi Bendorfa.

Czemu jednak o tem w swoim czasie p. R. nie ogłosił. Wszak właściciele biletów nie wiedzieli, u kogo upominać się o zwrot pieniędzy.

Do odebrania za udowodnieniem własności, znajduje się w wydziale policyi śledczej odebrane od złodziejów 5 sztuk towaru wełnianego, oraz wiele innych rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Wykrycie znacznej kradzieży. W dniu 17 b. m. w nocy ze składu towarów Aleksandra Rotszylda przy ulicy Zielonej pod № 7, popełniono kradzież towarów wełnianych, wartości trzy tysiące rubli.

Wykryciem sprawców niezwykłej kradzieży zajęła się policya śledcza; usiłowania jej uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, wykryto bowiem nietylko jej sprawców, lecz i pasera, odebrano towar.

Sprawcami kradzieży są: Jankiel Fragel, Lejb Fridman i Majer Praszkier; paserem zaś Fiszel Blumenthal, zamieszkały przy ulicy Wolborskiej pod № 33. Wszyscy czterej osadzeni zostali w areszcie policyjnym.

Towar skradziony wysłany został do Tomaszowa, skąd powróciła go policya śledcza.

Obława. W tych dniach policya śledcza urządziła obławę na znanego złodzieja Jana Florczaka, lecz ten w pogoni zrzucił z siebie palto, pochodzące widocznie z kradzieży, sam zaś zbiegł.

Wypadek tramwajowy. Dzisiaj o godz. 10 i pół Abram Alter, buchalter, wskakując do tramwaju pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że tramwaj zgniótł mu nogę.

Złapanie złoczyńcy. W dniu wczorajszym Józef Chlewski i Teodor Draczynow, strażnik ziemski, ujęli Fran. Plew., który zniewolił kobietę, poczem ją zamordował.

Zbrodniarza osadzono w areszcie gminnym w Chojnach.

Drobny ogień. Wczoraj o godz. 9-ej m. 50 wezwano I i II oddziały straży ogniowej do pożaru przy ul. Piotrkowskiej pod № 16.

Przybyła na miejsce straż nie była czynną, paliły się bowiem tylko sadze.

Kradzieże. Zamieszkałemu przy ulicy Nowomiejskiej pod № 30 Szolowi Szwartz skradziono w gotowiźnie 50 rb i różne rzeczy wartości 145 rb.

— Zamieszkałemu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 95 Abramowi Szereszewskiemu skradziono szewiot wartości 25 rb. 32 kop.

— Zamieszkałej przy ulicy Widzewskiej pod № 73 Katarzynie Watrzykowskiej skradziono różne rzeczy wartości 28 rb.

— Zamieszkałemu przy ulicy Wschodniej pod № 51 Dawidowi Mendlowi Szpigiel skradziono towar wartości 100 rb.

Tabela wygranych w 9-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 172 Loteryi klasycznej w dniu 21 czerwca 1899 r.:

po rb. 2,000 na №№ 4030 12762 21941;

po rb. 1,000 na №№ 9897 15185 20366 22613;

po rb. 400 na №№ 409 858 3242 7418 8195 12105 15999 19954 21842;

po rb. 200 na №№ 5994 6386 7529 7778 9111 9337 15397 15581 19674;

po rb. 100 na №№ 1337 1568 2271 2771 3350 3717 4960 5442 5533 6810 7683 8158 10774 12339 12854 13500 16052 17449 18165 18556 20709 21030;

po rb. 80 na №№ 79 94 203 64 312 13 35 37 431 89 578 665 705 17 27 30 57 79 88 98 823 35 38 59 79 98 915 60 **1**004 45 113 203 57 331 68 431 504 12 32 85 86 98 605 22 38 43 51 53 72 91 93 720 74 819 32 58 78 966 **2**001 3 61 93 223 78 91 93 94 317 65 67 69 88 408 22 54 537 40 54 68 77 86 614 23 43 60 713 38 53 63 91 841 48 78 87 966 **3**019 33 35 73 91 135 55 88 99 251 52 89 326 477 500 2 6 27 42 58 89 640 48 57 66 85 702 4 24 77 844 85 94 959 74 **4**046 56 69 78 132 41 56 92 93 220 33 38 341 49 424 34 44 521 58 59 76 624 746 83 817 20 46 941 **5**007 86 103 91 260 69 327 413 38 51 92 531 636 57 72 710 36 51 74 788 804 16 22 54 71 **6**001 16 47 74 194 203 12 14 38 39 380 445 55 90 92 507 48 53 59 78 648 713 75 87 895 967 **7**014 75 145 54 55 59 229 38 47 64 69 346 54 62 468 547 66 74 94 600 72 712 40 52 87 832 52 949 62 70 98 **8**197 269 77 307 13 60 64 435 63 89 91 521 47 725 79 810 14 45 61 71 72 938 57 **9**054 100 82 229 75 88 94 300 79 410 42 508 22 98 647 751 50 80 828 77 946 85 **10**030 44 148 89 275 317 84 88 409 515 18 55 86 605 32 35 77 706 17 24 34 82 99 807 25 75 98 922 28 46 65 **11**020 27 104 46 65 98 232 310 80 434 47 71 562 85 623 36 87 702 29 61 78 942 85 **12**049 147 201 2 3 25 95 408 11 23 74 80 81 506 79 602 32 49 95 713 81 96 835 912 25 63 72 77 86 90 92 93 **13**058 61 87 140 60 84 335 400 13 67 80 81 83 91 557 65 89 676 717 93 811 37 928 39 86 91 **14**047 53 66 67 87 147 82 89 287 95 383 89 442 95 507 28 39 60 94 611 13 743 74 811 918 **15**003 58 113 32 60 247 328 33 53 60 407 29 48 532 79 617 45 736 62 89 863 66 950 74 83 86 **16**081 96 97 121 56 85 86 223 34 37 379 416 519 78 80 85 654 60 706 851 62 979 98 **17**016 17 42 57 59 70 83 136 296 70 74 95 99 303 76 433 90 503 53 613 49 72 96 741 824 57 91 928 33 **18**032 49 92 110 21 46 55 58 207 53 328 49 93 440 75 577 90 613 28 64 88 710 30 898 **19**069 99 117 78 220 51 70 91 92 97 99 327 400 22 62 92 500 4 58 59 77 78 613 44 50 75 710 32 38 52 806 16 914 **20**019 158 59 66 82 251 70 335 486 88 512 58 70 84 90 93 680 745 51 57 99 849 84 99 962 **21**001 6 58 73 100 46 77 81 88 216 338 85 87 490 507 41 48 58 62 91 609 10 18 66 84 976 **22**014 58 123 34 49 52 219 408 60 507 61 637 89 773 809 11 53 56 925 35 52 65 81 86 **23**004 101 49 229 318 21 91 409 23 28 58 64 72.

Z Warszawy.

—:—

Ogólne zgromadzenie członków oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa hodowli ryb i rybołóstwa odbędzie się w poniedziałek dn. 26 czerwca r. b. o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy ul. Nowogrodzkiej № 36 m. 4. Przedmiotem narad będą sprawy bieżące Towarzystwa, oraz proponowana przez Zarząd oddziału i przez władzę zatwierdzona tegoroczna pierwsza wystawa rybacka w Warszawie.

Uprasza się pp. członków o rozszerzenie wiadomości o tem posiedzeniu i o przyprowadzenie ze sobą tych wszystkich osób, stojących po za Towarzystwem, którym sprawy naszej wystawy i losy rybactwa krajowego nie są obce.

Oświetlenie elektryczne. Na ostatniem, dwunastem z kolei posiedzeniu komisyi, wyznaczonej do zbadania projektu oświetlenia elektrycznego Warszawy sposobem gospodarczym, rozpoznawano wyłącznie zatwierdzoną przez wydział techniczno-budowlany ministeryum spraw wewnętrznych koncesyę, przyczem do niektórych artykułów wniesiono zasadnicze zmiany. Szczególną uwagę zwrócono na ten paragraf koncesyi, w którym jest mowa o wyborze ekspertów, celem załatwiania nieporozumień między zarządem miejskim i koncesyonaryuszem, zamiast sądu polubownego, złożonego z jednej osoby, postanowiono, że wszelkie nieporozumienia rozstrzygać będzie komisya, złożona z dwóch przedstawicieli koncesyonaryusza, dwóch przedstawicieli ze strony zarządu miejskiego, przedstawiciela kontroli i generał gubernatora, którzy, po wspólnem porozumieniu, wybierają siódmego członka komisyi. Wrazie, gdyby w ciągu dwóch tygodni wszyscy członkowie nie przyszli do porozumienia co do wyboru siódmego członka, sprawa ta złożoną być winna do decyzyi Głównego Naczelnika kraju. Prócz tego komisya uznała za niezbędne uzupełnić koncesyę kilku czysto tecznicznemi warunkami.

Odnoga węglowa. Miejskie składy węgla na placu Broni połączone będą kilkuwiorstową odnogą kolejową, której budowa będzie ukończona przed zimą. Ponieważ odnoga węglowa, przeprowadzona ulicą Błońską, przerzynać będzie ulice: Okopową, Młocińską, Nowodziką i Dziką, przeto na przedłużeniu ulicy Dzikiej, na nasypie wykończany jest obecnie większych rozmiarów wiadukt drewniany; wsparty na trzech arkadach, stanowiących przejazdy do stacyi towarowej kolei nadwiślańskiej, a także do rogatek Marymonckich i drogi Obozowej.

———

Korespondencye.

Piotrków, d. 21 czerwca.

Dzisiaj o godz. 6½ rano piotrkowian rozbudziły dzwonki i trąbki pożarne. Okazało się, że pali się dom Rozmarynowskich przy rogu ulicy Luterańskiej i rynku Maryańskiego, w którym mieści się apteka pp. Hwedowskiego i Turczynowicza.

W kilkanaście minut przybyła na miejsce pożaru nasza straż ogniowa i rozlokowawszy się bardzo umiejętnie—z nadludzkim wysiłkiem pracowała, aby tylko ognia nie dopuścić do środka apteki, a tembardziej do piwnic aptecznych, w których znajdują się bardzo znaczne zapasy materyałów łatwopalnych i eksplodujących.

Ratunek był bardzo utrudniony, albowiem zbyt wązka uliczka Luterańska, a z drugiej strony parołokciowe podwórze sąsiedniej posesyi Bełchatowskiego tamowały swobodę ruchów straży; z jednej tylko strony t. j. od Rynku było dość obszernie, ale tutaj nie tyle potrzeba było pracy. Pomimo jednak tych przeszkód i pomimo że cały dach był już w płomieniach, dzielna straż nasza postanowiła sobie być silniejszą od szerzących się z błyskawiczną szybkością płomieni i tego dokonała, albowiem nietylko do apteki, ale nawet na górne piętra ognia nie dopuściła, dzięki czemu, t. j. dzięki energii i z prawdziwem poświęceniem się, pracy naszych toporników, dzisiejszy pożar ograniczył się tylko na spaleniu a właściwie na zerwaniu całego dachu, za co najzupełniej tym razem zasłużenie należy im się serdeczne „Bóg zapłać“.

M. K.

Z pod Kleczewa, 20 czerwca.

Zajęci jesteśmy koszeniem łąk, koniczyn i rzepaków; pogoda nie sprzyja nam, gdyż codziennie deszcz pada; naraża to na podwójne straty nas, rolników, co przy nieznacznej liczbie rąk roboczych odczuwamy bardzo dotkliwie.

Żebractwo, ta ciemna strona każdego społeczeństwa, odgrywa u nas wcale niepoślednią rolę. Co prawda, nie bywa się dziś tak, jak dawniej, zaczepianym na ulicy, chodzenie jednak po domach, dworach jest dziś większe, niż dawniej. Żebranina ta nie dawałaby się tak odczuwać, gdyby była uprawiana przez osoby potrzebujące istotnie wsparcia, ale przypatrzywszy się bliżej tej falandze, widzimy, że jest tam wielu mężczyzn zdrowych, w sile wieku, którzy doprawdy w inny sposób mogliby zarabiać na kawałek chleba i to nawet z łatwością, zważywszy obecny brak robotnika wiejskiego, na ktory się ogólnie uskarżamy.

Nie powinniśmy wprawdzie odmawiać jałmużny proszącemu o to, ale czyniąc zadość obowiązkom i pobudkom własnego serca, w obecnych warunkach mimowoli sami się przyczyniamy w pewnym stopniu do powiększenia proletaryatu, niedorostki bowiem, widząc, jak starsi i zdrowi łatwo mogą posiąść grosze, nic nie robiąc, wstępują w ich ślady, zatracając chęć do pracy. Żebranina ta wzmogła się u nas w ostatnim czasie; widzimy dziś wielu osobników obcych, wałęsających się i nie mylę się chyba zbytnio, jeżeli powiem, że wiele kradzieży, po domach popełnianych, właśnie tym żebrakom przypisać należy.

Sztuczki złodziejskie z większych miast przeniosły się do nas; niema dnia, aby nie popełniono jakiej znaczniejszej kradzieży, rzezimieszkowie są tak sprytni, że pomimo energicznych poszukiwań i śledztw nie można nic wykryć.

Oprócz tego istną plagą egipską są tu cyganie; wczoraj przytrzymano jednego, jak wynosił poduszkę i rondel blaszany z chałupy Jana Kacprzaka. Winna temu władza gminna, że, wbrew przepisom, pozwala cyganom włóczyć się i dopuszcza postoi ze szkodą ogółu.

Ceny produktów rolnych znacznie się obniżyły, a to skutkiem zapasów zboża, które jednak gospodarze chcą jak najprędzej wyprzedać, wobec nadchodzących nowych zbiorów.

Za żyto płacą zaledwie rb. 3 kop. 80, za pszenicę — rb. 5 kop. 15, za owies — rb. 2 kop. 60, za groch — rb. 4 kop. 10, za jęczmień — rb. 3 kop. 30, za łubin — rb. 2, za kwartę masła — kop. 50, za kopę jaj — kop. 75, kurczaki po k. 20, kury stare po kop. 50. Nowalijki ogrodowe są bardzo tanie.

W. K.

Z kraju.

Będzin posiada obecnie 24 tysiące mieszkańców, to też wobec tak widocznego wzrostu ludności, brak mieszkań niezmiernie odczuwać się daje.

Drożyzna też panuje tu niebywała; mała bułeczka, wielkości kurzego jaja kosztuje 1 kopiejkę, funt mięsa wołowego 13½ kop., wieprzowego 20 kop.; to samo dzieje się z mieszkaniami. Za dwa małe pokoiki z kuchnią biedni lokatorzy zmuszeni są płacić 200 rb. rocznie.

Ceny powyższe wprost zdumiewają, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, iż Będzin, bądź co bądź jest małe miasteczko i, że jako takie nie powinno konkurować cenami z Warszawą, ani nawet z Łodzią, ponieważ nie może wzamian mieszkańcom dać tych udogodnień jakie większe miasta są dać w stanie.

Pożądane jest także, aby uzdolniona krawcowa założyła tu magazyn, brak bowiem podobnego zakładu odczuwać się daje mieszkańcom Będzina. Oprócz tego Będzin nie posiada ani jednej prawdziwej cukierni.

Konin. Oziminy przedstawiają się w okolicy Konina bardzo korzystnie, tylko trawy i koniczyny z powodu zimna słabo rosły i nie obiecują obfitych zbiorów. Sady stały się w tym roku pastwą chrabąszczy, które tak objadły liście na drzewach, że wprost tylko łodygi na nich pozostały, owoców będzie bardzo mało. Bydło w niektórych miejscach choruje na zarazę pyskową i puchnięcie nóg, pomimo usilnych starań i energicznych środków nic nie zdoła usunąć tej choroby, która przywlokła się z Prus do nas i szerzy się dość gwałtownie. Ceny targowe w ostatnich czasach bardzo spadły. Za korzec żyta płacą zaledwie 3 rb. 75 kop., za pszenicę 5 rb., za owies 2 rb. 90 kop.

Z RÓŻNYCH STRON.

Kongres handlowy. W jesieni roku bieżącego odbędzie się w Filadelfii międzynarodowy kongres handlowy w połączeniu z narodową wystawą amerykańskich fabrykatów. Wystawa będzie otwarta 14 września i potrwa do 30 listopada—zaś kongres handlowy będzie otwarty 10 października. Kongres ten urządzony przez handlowe Muzeum w Filadelfii, będzie niejako dalszym ciągiem takiegoż kongresu odbytego w r. 1897.

Zaproszone są wszystkie rządy, ważniejsze Izby handlowe wszystkich części świata około 20 tysięcy zagranicznych domów handlowych—a oczywiście wezmą też udział znakomitsi kupcy wszystkich Stanów Ameryki północnej, jako reprezentanci tamtejszych izb handlowych.

Wystawa obejmować będzie tylko te wyroby fabryczne Ameryki północnej, które w handlu z rozmaitemi państwami zagranicznemi odgrywają jakąś rolę i najlepiej są zastosowane do wymagań targów zagranicznych. Będą więc osobne sekcye dla wyrobów tkackich, żelaznych aparatów elektrycznych, maszyn wszelkiego rodzaju, które będą w ruchu, maszyn rolniczych, narzędzi, środków przewozowych, oddzielna sekcya dla mebli, nowości z zakresu kolejnictwa, urządzeń domowych itp.

Osobny oddział będzie przeznaczony na to, ażeby okazać, jak amerykańscy eksporterzy towar opakowują, adresują, do naładowania na okręty przygotowują, ażeby odpowiedzieć wymaganiom zagranicznych targów i zastosować się do zagranicznych przepisów transportowych, celnych, stemplowych itp. Wiedeński tygodnik „Handels-Muzeum“ sądzi, że z tego właśnie działu reprezentanci handlu eksportowego w Europie będą mogli niejedną pożyteczną osiągnąć naukę. Wystawa i kongres da im możność poznania najlepszych północno amerykańskich wyrobów przemysłu, zetknięcia się ze znakomitymi przedsiębiorcami Ameryki i innych krajów, zawiązania nowych i korzystnych stosunków—przeprowadzenia zupełnie swobodnej dyskusyi wszelkich tych przedmiotów, które dla stosunków handlowych z Ameryką północną mogą mieć znaczenie. Handlowe Muzeum w Filadelfii wypowiada nawet przekonanie, że uchwały i propozycye kongresu będą miały wpływ poważny na dalszy rozwój handlowego ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych. Zniżone ceny jazdy są już zapewnione.

Straszny los pogromcy zwierząt. „Kijew. Słowo“ donosi o strasznym wypadku, który wydarzył się przed kilkoma dniami w menażeryi Kleinberga w Petersburgu.

Zapowiedź ciekawego przedstawienia z dzikiemi zwierzętami ściągnęła do menażeryi tłumy widzów, którzy cisnęli się do krat klatki, mającej być widownią strasznych zapasów brutalnej siły z człowieczą wolą. Śmiały pogromca zwierząt Karol Patti wszedł do klatki. Między innemi były tam dwa wilki, dwa niedźwiedzie, pies i dog. Patti zaczął rozmieszczać swoich wychowanków, aby na arenę wpuścić jeszcze dwie lwice.

Tymczasem jednak jeden niedźwiedź okazał się nieposłusznym, nie chcąc zająć swego stanowiska, za co też otrzymał parę uderzeń kańczugiem. I wówczas to rozjuszone zwierzę podniosło się na tylnych łapach, przedniemi zaś pochwyciło nieszczęśliwego za szyję i twarz, starając się wziąć go pod siebie. Teraz rozpoczęły się straszliwe zapasy na śmierć i życie w oczach kilku setek przerażonych ludzi.

Patti z niesłychaną przytomnością umysłu wywinął się z objęć dzikiego wychowanka, a w paszczę jego okropnie rozdziawioną wepchnął rękę aż po łokieć. Niedźwiedź jednak nie dał się zbić z tropu tym manewrem swego pogromcy, rękę odkąsił, a rzuciwszy Pattiego na ziemię, zaczął mu szarpać brzuch i wnętrzności, rycząc przy tem straszliwie. Dopiero silne uderzenia pałek dozorców, którzy odważyli się wejść do klatki, ogłuszyły rozjuszone zwierzę o tyle, że można je było odciągnąć na bok i zastrzelić. Stan pogromcy jest beznadziejny. Potrzeba jeszcze dodać, że inne zwierzęta, znajdujące się w klatce podczas walki, zachowały się zupełnie spokojnie, zdradzając nawet pewne przerażenie.

Z prasy rosyjskiej.

„Warszawsk. Dniewn.“ zamieścił następujący artykuł wstępny:

„W początku r. b. okolice Warszawy doczekały się, jak wiadomo, wzmocnienia ochrony policyjnej drogą organizacyi specyalnej policyi podmiejskiej ze zwiększoną liczbą oficerów i niższych stopni straży ziemskiej. Rozporządzenie to powitane zostało bardzo przychylnie nietylko przez mieszkańców miejscowości podmiejskich, lecz i przez tych warszawian, którzy mieszkają na krańcach miasta i dlatego więcej od innych narażeni są na niebezpieczeństwo co do swego mienia ze strony złych ludzi, tak licznych na przedmieściach warszawskich. Teraz, oczywiście walka z występnym żywiołem ludności pójdzie daleko lepiej, dzięki wzmocnieniu składu podmiejskiej straży ziemskiej i zogniskowaniu zarządu nad nią w jednych ręku.

Nie można wszakże zamilczeć i o tych trudnościach, z któremi połączone jest zapewnienie osobistego i majątkowego bezpieczeństwa w miejscowościach podmiejskich z powodu zamieszkiwania w nich wielkiej liczby tak zwanych „pobytowych“. Ci ostatni, naturalnie, staną się ogledniejsi i ostrożniejsi, ale swój złodziejski, a nawet zbójecki proceder będą prowadzili dalej, gdyż dla nich „inne drogi są zakazane“.

Jak nieraz już stwierdzili nietylko uczeni kryminaliści, ale i ludzie z doświadczeniem praktycznem, pozostawianie pod nadzorem nietylko nie może dopomagać do poprawienia podlegającego nadzorowi, lecz przeciwnie oddziaływa ujemnie na jego moralność, pozbawiając możności uczciwego zarabiania na kawałek chleba. Któż będzie chciał związywać się z człowiekiem, pozostającym pod nadzorem, a więc nieposiada-

jącym swobody co do rozporządzania swoją osobą?...

Cóż ma czynić pozostający pod nadzorem, wysłany do jakiego małego miasteczka w gub. warszawskiej?

Sama nazwa „pozostający pod nadzorem" kładzie na mającego się poprawić zdala od gwaru miejskiego—piętno odosobnienia. Podlegający nadzorowi z pewnością jest w gorszych stosunkach, niż zesłaniec, gdyż ten ostatni, będąc człowiekiem niepozbawionym praw, łatwiej może znaleść jakąkolwiek robotę: w mało zaludnionej Syberyi nie można robić takiego wyboru z pośród robotników, jak w gęsto zaludnionych miejscowościach Rosyi Europejskiej.

Nie znajdując dla siebie roboty na miejscu „pobytu" podlegający nadzorowi, napiętnowany urzędową nieufnością rządu, rzecz naturalna, dąży do lekkiego chleba drogą kradzieży, oszustwa, a nieraz i grabieży. A ponieważ w małych miasteczkach tego rodzaju operacye są daleko ryzykowniejsze, a mniej zyskowne, przeto „pobytowi" zwykle uciekają z miejsc stałego swojego zamieszkania i udają się do Warszawy, gdzie wybrawszy sobie bezpieczniejsze miejsce, z powodu braku policyi, przedmieścia, organizują stąd wyprawy złodziejskie.

Mimo woli przychodzi do głowy, czy nie byłoby lepiej, gdyby oddawanie pod jawny nadzór policyi było zastąpione czemś innem, więcej odpowiadającem celowi, niż moralne piętnowanie człowieka grzesznego, tak podobne—jak zaznacza „Jużnyj Kraj", który w tych dniach poświęcił artykuł tej sprawie—dokonywanemu niegdyś na rynkach piętnowaniu katowskiemu.

To prawda, że twarz i czoło zbrodniarza pozostają nietknięte, lecz czyż dusza i serce nie są napiętnowane codzienną myślą:

„Tyś pod nadzorem, nie masz wiary?"

Czem zastąpić dzisiejszy „jawny nadzór policyi"—rozstrzygnąć najlepiejby mogli specyaliści i prawnicy, skorzystawszy z pełnych mądrości i łaskawości wskazówek naszego Najdostojniejszego Monarchy w sprawie zniesienia wygnania, której jednym z największych ciężarów jest „pozostawanie pod nadzorem" ze wszelkiemi wynikającemi z tego ograniczeniami".

* * *

Ruch w dziedzinie przedsiębiorstw akcyjnych w Rosyi wzmaga się z dniem każdym. Gdy do niedawna powstawało rocznie po 10 — 15 towarzystw, obecnie wzrost roczny obliczać należy na setki. Przyczynia się do tego nietylko powstawanie nowych fabryk, lecz i przechodzenie dawnych na formę akcyjną, wogóle rozszerzanie przedsiębiorstw już istniejących.

Szczególnie obfity plon dał rok ubiegły. Według obliczeń „Nowosti", najwięcej spółek powstało w dziedzinie przemysłu górniczego i metalurgicznego, mianowicie 37 z kapitałem 50,600,000 rbl. i 9 z kapitałem 46$^1/_2$ mil. franków. Miejsce drugie zajmuje wielki przemysł przędzalniczy: tu zawiązało się 30 towarzystw z kapitałem 30,700,000 rbl. i 2 z kapitałem 14 mil. franków. Dla eksploatacyi nafty zawiązało się 5 spółek z kapitałem zakładowym 10$^1/_5$ mil. rbl. i 3 angielskie z kapitałem 34$^1/_2$ mil. rbl.

Przemysł cukrowniczy wzbogacił się 17-ma towarzystwami z kapitałem 10 mil. rbl. Przedsiębiorstw budowy domów, hoteli i t. p. utworzono 12 z kapitałem 11,750,000 rbl. Nadto powstało: 8 cementarni z kapitałem 7$^1/_5$ mil., 1 cegielnia 200,000 rbl., 2 spółki wyrobów ogniotrwałych z kapitałem 1 mil. rbl., 1 tartak z kapitałem 700,000 rbl. i 1 zakład meblarsko-budowlany z kapitałem 825,000 rbl. Fabrykacyę szkła podjęły 3 spółki z kapitałem 3,700,000 rbl i 2 zagraniczne z kapitałem 2,850,000 franków. Dla wyrobów porcelanowych, garncarskich i t. d. zawiązano 3 przedsiębiorstwa z kapitałem 2$^1/_2$ mil. rbl. i 3 zagraniczne z 3 mil. franków. Dalej, zorganizowało się 7 papierni z kapitałem 5,150,000 rbl. i 2 spółki wydawniczo-drukarskie z kapitałem 1,150,000 rbl.

W dziedzinie gorzelnictwa i piwowarstwa powstało 5 spółek z kapitałem 2,900,000 rbl. Nadto: 6 przedsiębiorstw nabiałowych (3,450,000 rbl.), 3 młynarskie (1,575,000 rbl.), 2 tytuniowe (700,000 rbl.), 3 fabryki zapałek (1,050,000 rbl.), 5 spółek hodowlanych (ryby i bydło) z kapitałem 2,700.000 rbl.

Uzupełniamy wykaz powyższy jeszcze kilkoma cyframi. Przedsiębiorstwa elektrotechniczne zawiązano 2 z kapitałem 4,375,000 rbl. i 1 niemieckie (1 mil. marek). Dla budowy kolei podjazdowych, tramwajów i dróg ulepszonych powstało 8 spółek z kapitałem 10 mil. rbl.

W liczbie instytucyj kredytu krótkoterminowego rozpoczęły swoją działalność 3 banki z kapitałem 6 mil. rbl. (Bałtycki, Rolniczo-gospodarczy w Rostowie nad Donem i Łódzki Handlowy), 2 banki miejskie społeczne i aż 12 towarzystw wzajemnego kredytu. Nadto, zatwierdzono 2 lombardy miejskie prywatne i 1 przedsiębiorstwo zagraniczne (Bezimienne towarzystwo finansowe rosyskie kredytu przemysłowego publicznego z kapitałem 2$^1/_2$ mil. rbl.).

Z SĄDÓW.

W dniu 19 kwietnia r. b. senat rządzący rozpoznawał skargę kasacyjną Konhejma na wyrok izby sądowej warszawskiej w przedmiocie ogłoszenia upadłości Konhejma. Konhejm, b. właściciel nieruchomości w m. Łodzi, zawiesił wypłaty. Wierzyciele jego: kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich i fabrykanci S. i B. wnieśli do sądu okręgowego w Piotrkowie żądanie o ogłoszenie upadłości Konhejma. Sąd okręgowy na zasadzie art. 437 kod. handl. zadość uczynił żądaniu wierzycieli.

W skardze apelacyjnej Konhejm dowodził, że art. 437 stosuje się tylko do handlujących, którzy zawiesili wypłaty, on zaś nie może być uznany za handlującego, albowiem z zawodu jest obrońcą sądowym. Do skargi apelacyjnej Konhejm dołączył świadectwo prezesa urzędu podatkowego w Łodzi jako dowód, że Konhejm nie trudnił się i nie trudni się żadnemi przedsiębiorstwami przemysłowemi w m. Łodzi.

Izba sądowa uznała, że twierdzenie apelującego, iż jest obrońcą prywatnym, wobec nie złożenia odpowiedniego świadectwa, nie zostało usprawiedliwione. Świadectwo zaś prezesa urzędu podatkowego dowodzi tylko, że Konhejm nie posiadał patentu na jakiebądź przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe, lecz nie wyłącza możności zajmowania się czynnościami handlowemi. Z okoliczności zaś sprawy widać, że Konhejm, nabywając nieruchomości, wystawiał weksle, w których oznaczał, że waluta otrzymana na rachunek (in Rechnung) i że podlega skutkom prawa wekslowego. Następnie z akt widać, że Konhejm otrzymane na swe imię weksle przelewał na rzecz innych osób lub dyskontował je w kasie przemysłowców łódzkich. Wystawianie zaś tego rodzaju weksli, przelew i dyskonto, w zupełności podpadają pod pojęcie operacyj wekslowych, uznanych przez prawo za czynność handlową (art. 632 kod. handl.). Oprócz tego będąc właścicielem nieruchomości, w której mieściły się 9 oddzielnych zakładów przędzalnych, Konhejm wydzierżawiał te zakłady, biorąc na siebie obowiązek dostarczania siły pary i w tym celu nabywał na kredyt węgiel, olej i inne przedmioty niezbędne do maszyn parowych. Takie przedsiębiorstwo dostarczania dla produkcyi fabrycznej mieszkania i siły produkcyjnej, a nawet niektórych maszyn przedstawia szereg czynności, które prawo uznaje za handlowe, przytem nabywając materyał konieczny dla zdobycia siły parowej, Konhejm płacił wekslami z terminem trzymiesięcznym. Z tych pobudek izba sądowa uznała, że stałem zajęciem Konhejma były przedsiębiorstwa istoty handlowej, sąd zatem miał zasadę do uznania go za dłużnika upadłego.

Senat jednak nie podzielił tego zdania i postanowił wyrok izby sądowej uchylić z powodu obrazy art. 632 kod. handl. i sprawę przesłać do innego departamentu dla ponownego rozpoznania.

Rozmaitości.

MIMOWOLNY BIGAMISTA.

O pewnym bigamiście mimowoli opowiada jedno z pism niemieckich następującą, tak dobrze tajemniczą, jak i komiczną historyę:

Żona muzyka B. z Jass, zachorowała ciężko podczas poprzedniej zimy i aby prędzej i pewniej wyzdrowieć, pojechała do Bukaresztu do miejscowego szpitala. Mąż, który nie mógł się wydalić z Jass, prosił przyjaciela w Bukareszcie o odwiedzanie chorej od czasu do czasu i o zawiadamianie go o stanie choroby. B. nie zapominał wysyłać żonie co miesiąc pensyi, jakkolwiekbądź małżonkowie postanowili jeszcze przed wyjazdem chorej do Bukaresztu rozejść się formalnie. Przyjaciel pisywał często, aż wreszcie B. otrzymał depeszę, zawiadamiającą go o śmierci żony, z żądaniem jednocześnie nadesłania pieniędzy na koszty pogrzebowe. Łatwowierny muzyk, pokładając całe zaufanie w przyjacielu, uważał za zbyteczny wyjazd na miejsce, w celu sprawdzenia wieści i posłał żądaną sumę. Dwa miesiące wystarczyły mu do pocieszenia się po stracie, poczem zaślubił drugą żonę, z którą właśnie spędzał miodowe miesiące. Jak wielkim jednak był jego przestrach, gdy pewnego poranku, otwarłszy oczy, na progu swojej sypialni ujrzał pierwszą swoją żonę. Początkowo B. sądził, że ulega halucynacyi, jednakże, gdy ta przemówiła, nareszcie zrozumiał biedny B. całą doniosłość smutnej rzeczywistości. Z jakiego powodu przyjaciel B. zameldował mu o śmierci żony, śledztwo w toku.

LASKA CZARODZIEJSKA.

Baron Christiani nie przeczuwał zapewne, że kij, którym uderzył w kapelusz Loubeta, był istną laską czarodziejską, zdolną przemienić prosty cylinder w sporą sztabkę złota. A jednak tak było rzeczywiście. Jeden z miliarderów amerykańskich, przeczytawszy historyę wypadków w Auteuil, zapragnął gwałtem posiąść historyczny kapelusz prezydenta i ofiarował zań 2,720 dolarów, to jest 13,000 franków, czyli około 4,000 rb.

Naturalnie propozycyę odrzucono w pałacu Elizejskim z oburzeniem; nie odpowiedziano na nią zupełnie. Amerykanin przekonał się ze zdziwieniem, że nie wszystko można kupić za złoto amerykańskie. Bądź co bądź 13,000 franków za połamany cylinder, to ładny grosz. Żaden kapelusz napoleoński, nawet przedziurawiony kulą na polu bitwy, nie dosięgnął takiej ceny... Signum temporis!

WOLNE ŻARTY.

Za najlepszy humorystyczny czterowiersz ogłosił konkurs „Kur. Świąt." Nagrodę przyznano p. Nenckiemu z Boczek Szadkowskich, za dowcip następujący:

PAN: Oj! Macieju, ciężkie czasy!
Ochrona przyszła na lasy.
CHŁOP: E... ochrony się nie boję,
Lasy pańskie... drzewo moje.

Ostatnie wiadomości.

Konferencya pokojowa.

Główną sprężyną intryg, krzyżujących pozytywne wyniki prac konferencyi, jest państwo niemieckie. Delegat niemiecki, prof. Zorn, z całą stanowczością oświadczył się przeciw ustanowieniu stałego sądu rozjemczego. Niemcy, zdaniem Zorna, protestują nietylko przeciw samej zasadzie takich trybunałów, ale i wyrażają wątpliwość co do jej wykonalności.

Ustanowienie stałego sądu rozjemczego oznacza wedle niego ograniczenie władzy zwierzchniczej monarchów i niezawisłości państw. Postępowanie rozjemcze w jakiej drobnej, ściśle zakreślonej sprawie, jest bowiem co innego, niż instytucya, wiążąca obowiązkowo narody na całą przyszłość. Król, wyprowadzający swoje prawa zwierzchnicze od samego Boga, nie może ani chwili zgodzić się na tak straszne uszczuplenie swej władzy i pozbawienie się wprost prawa kierowania w krytycznych chwilach losami swego narodu. Cesarz niemiecki nigdy się nie zobowiąże do poddania się wyrokowi sędziów, których sam nie mianował. Co się tyczy wykonalności projektu stałych trybunałów rozjemczych, stwierdza Zorn, że łatwo jest, co prawda, zamianować kogoś sędzią dożywotnim, ale niepodobna przepowiedzieć, jak on będzie się wywiązywał ze swego zadania.

Wywody Zorna, pruską nacechowane butą i szowinizmem, zrobiły na przeważnej części delegowanych, którzy przybyli na konferencyę, nadziejami ożywieni chęciami, wrażenie bardzo przykre.

Niemcy są w łonie konferencyi owym czynnikiem który ze złą wolą usiłuje udaremniać wszelki pozytywny wynik obrad kongresu.

Pisma niemieckie twierdzą, że delegat niemiecki, Zorn, zbijał tylko projekt anglo-amerykański, dotyczący sądów polubownych stałych, co zaś do takich trybunałów, któreby się konstytuowały tylko w razie potrzeby i wezwania ze strony interesowanych państw, Niemcy nie sprzeciwiały się.

W sprawie stanowiska, zajętego przez Niemcy, odnośnie do rzeczonych trybunałów, pisze półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ obłudnie, że idea stałych sądów rozjemczych międzynarodowych, jakkolwiek niepozbawiona uroku, zawiera w sobie wiele niebezpieczeństw, które, zamiast utrwalić pokój, mogłyby czasem nawet wręcz wzniecić wojnę. Rząd niemiecki uważa niebezpieczeństwa te za tak znaczne, że nie może się zgodzić na ideę stałego trybunału rozjemczego; za to mogłyby się Niemcy ewentualnie zgodzić na pierwotny projekt rosyjski, który się domaga zwoływania okolicznościowych sądów rozjemczych tylko w razie istnienia potrzeby i na wezwanie państw odnośnych. Dlatego Niemcy formalnie głosują za zastąpieniem projektu anglo-rosyjskiego przez pierwotny projekt rosyjski.

Zatarg turecko-serbski.

Niepokoje na pograniczu serbsko-tureckiem zaczynają już wprawiać w ruch dyplomacyę europejską. Z polecenia więc hr. Gołuchowskiego zwróciła się ambasada austryacko - węgierska w Konstantynopolu do rządu tureckiego z pośrednictwem w sprawie pokojowego załatwienia zatargu pomiędzy Turcyą a Serbią wywołanego ostatniemi wypadkami na pograniczu. Pośrednictwo ofiarowało również rządowi serbskiemu poselstwo austryacko - węgierskie w Belgradzie. Swoją drogą kwestya, kto właściwie wywołał niepokoje, serbowie czy turcy, dotychczas nie została urzędownie rozstrzygnięta. Jako odpowiedź na notę Porty w sprawie starcia pod Jablonicą wystosował rząd serbski do Porty ponowną notę, w której przypomina liczne w ostatnich czasach reklamacye serbskie i bezustanne okrucieństwa, popełniane ze strony tureckiej w wilajecie kosowskim, oraz oświadcza, że w starciu z dnia 14 b. m. brali udział żołnierze tureccy. Dalej zaznacza notę, że rząd serbski postanowił zarządzić energiczne środki celem zabezpieczenia porządku i spokoju na pograniczu. Niezależnie od powyższej noty zapewniają w belgradzkich kołach rządowych, że podług stwierdzonych należycie informacyj, dnia 14 bież. m. albańczycy i regularni żołnierze tureccy przekroczyli bez najmniejszej prowokacyi ze strony serbskiej granicę i dopuścili się na terytoryum serbskiem krwawych wybryków. W odmiennem zupełnie świetle przedstawiają sprawę źródła tureckie. I tak wiedeńska „Neue fr. Presse“ otrzymuje z ambasady z tureckiej komunikat: Wbrew telegramom z Belgradu i rozpowszechnionym pogłoskom, zapewnia ambasada turecka na podstawie dokładnych, ze Stambułu otrzymanych informacyj, że ani tureccy żołnierze, ani albańczycy granicy nie przekroczyli, lecz że przeciwnie serbowie strzelali do żołnierzy tureckich i kilku z nich zabili i zranili.

NEKROLOGIA.

W dniu 21 b. m. w Krakowie zasnął w Bogu w 45-ym roku życia

Ś. P.

JAKÓB

WOLLF

właściciel restauracyi.

Kelnerzy łódzcy utracili w zmarłym gorącego protektora kasy wzajemnej pomocy i zacnego pryncypała. Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jakóba Wollfa odbędzie się we wtorek d. 27 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście, na które zaprasza w imieniu grona kelnerów łódzkich **Jan Przybylski.**

Telegramy.

Petersburg, 22 czerwca. Minister rolnictwa wyjeżdża d. 25 b. m. do Rygi, następnie zwiedzi Warszawę, Ciechocinek, Busk i Dąbrowę.

Petersburg, 22 czerwca. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza prawo o obostrzeniu kary za kradzież koni.

Wiedeń, 22 czerwca. Komitet wykonawczy prawicy nie zbierze się już przed jesienią. Pomiędzy prawicą a rządem nastąpiło zupełne porozumienie.

Wiedeń, 22 czerwca. Bulgarski prezes gabinetu Stoiłow udał się do Karlsbadu, a serbski prezes gabinetu Gieorgiewicz do Marienbadu. Wynika z tego, że stosunki na Wschodzie nie są tak bardzo naprężone.

Hradec, 22 czerwca. „Grazer Tagblatt“ donosi, że Schönerer wkrótce z całą rodziną uroczyście przejdzie na wyznanie protestanckie. To samo pismo twierdzi, że dotychczas 10,000 osób (?) wystąpiło z Kościoła katolickiego.

Berlin, 22 czerwca. Koło polskie oświadczyło się przeciwko odesłaniu projektu w sprawie ograniczenia swobody stowarzyszania się robotników do komisyi.

Berlin, 22 czerwca. Złożona została w parlamencie umowa hiszpańsko-niemiecka. Umowa przyznaje pomiędzy innemi obu stronom stanowisko najbardziej uprzywilejowanego mocarstwa.

Belgrad, 22 czerwca. Na granicy panuje spokój. Komisarz serbski, pułkownik Nesicz, udał się na miejsce zajść i zjechał się tam z inspektorem tureckim, aby przedsięwziąć wspólne śledztwo wstępne. Wojska serbskie, wysłane na granicę, ulokowane zostały w pewnej odległości od niej.

Berlin, 22 go czerwca. Z północnego Szlezwigu wydalono znów 6 parobków i 1 dziewczynę, poddanych duńskich.

Frankfurt, 22-go czerwca. Korespondent monachijski donosi do „Frankfurter Ztg.“, że wbrew zaprzeczeniom projektowany jest zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem niemieckim i ks. regentem bawarskim w Reichenhall.

Paryż, 22-go czerwca. „Aurore“ otrzymała następującą depeszę, nadaną w St. Vincent: „Sfax przybył“. Przybycia więc Dreyfusa do Brest można się spodziewać w nocy. Jak sądzą, naprzeciw „Sfaxa“ wyruszy na pełne morze łódź torpedowa, która weźmie Dreyfusa na swój pokład i wysadzi go na ląd gdzieś zdala od portu, na jakiemś nieznanem miejscu.

Londyn, 22-go czerwca. W południowych Indyach wybuchły nowe rozruchy. W miejscowości Travancore policya zmuszona została do odwrotu. Miejscowa ludność rabowała i dopuszczała się okrucieństw.

Londyn, 22-go czerwca. Biuro Reutera donosi z Hongkong: Nadeszłe tu wiadomości są sprzeczne z pogłoskami o zamordowaniu misyonarza O. Philippsa i jego towarzyszy. Wszyscy misyonarze znajdują się podobno w zupełnem bezpieczeństwie.

Londyn, 22-go czerwca. Z Hongkong donoszą, że w ostatnim tygodniu zaszło tam 117 wypadków śmierci na dżumę, a 107 nowych zasłabnięć.

Filipopol, 22-go czerwca. Kilka gromad włościan bułgarskich, liczących po 40—50 ludzi, przebiwszy się przez kordon graniczny bułgarski, wpadło do Macedonii; ze strony tureckiej nie doznali napastnicy przeszkody, tak, że widocznie strzeżenie granicy z jednej i drugiej strony jest tylko pozorne.

Berlin, 22 czerwca. Parlament przyjął znaczną większością głosów umowę z Hiszpanią w sprawie nabycia wysp Filipińskich pospołu z artykułem, zapewniającym na tych wyspach zupełną swobodę zakonom katolickim, nie wyłączając Jezuitów.

Berlin, 22 czerwca. W toku obrad nad tak zw. więziennym projektem, wystąpił prezes parlamentu hr. Ballestrem energicznie przeciwko ministrowi handlu, który wkroczył w atrybucye prezesa. Zamknięcie obrad nastąpi jutro. Parlament odroczy się do 14 listopada.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pani W. R. z ulicy Piotrkowskiej. Życzy Sz. Pani, aby podać adres tapicera, któremu wyjeżdżając, mogłaby polecić urządzenie domu i zostawić mieszkanie z całą pewnością, a przytem, żeby miał gust. Redakcya niechętnie pośredniczy w takich wypadkach, boć do pewnego stopnia moralnie za ludzi odpowiada. Ale skoro inaczej być nie może, wypada nam polecić p. Przezdzieckiego (Piotrkowska 94). Urządzał on już kilka mieszkań u zamożnych przemysłowców i w domach obywatelskich, a zewsząd nam go polecano jako sumiennego pracownika.

Panu Z. Tego listu nie wydrukujemy. Kwalfikuje się on do ogłoszeń prywatnych.

Panu Zygm. Wiersz bez talentu pisany; brak rytmu, rymu i poezyi... Nie wydrukujemy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND-HOTEL: Młodowski z Piotrkowa — Wojciech Przesmycki z Petersburga — Georg Lehman z Berlina — Jakób Heyman z Kalisza—Karol Kirchhoff z Wiednia — Wiktor Czyżewicz z Warszawy — Mieczysław Łoginow z Warszawy — Marya Pisch z Tomaszowa — Leonard Muttermilch z Warszawy — Dawidow z Armawiru.

HOTEL VICTORIA: Kolokołow z Piotrkowa — Fajans z Warszawy — Wrzosek z Górnej — Herz z Częstochowy — Richter z Berlina — Bardek z Oczakowa.

HOTEL POLSKI: Markiewicz z Warszawy — Przedborski z Warszawy — Kondrat z Warszawy — Rappaport z Warszawy — Sokołowski z Woli — Chełmińska z Łasku— Jan Znatowski z Gościeradza — Szpigel z Woli Krzysztopolskiej — Siewczyński z Łodzi — Żegliński z Noworadomska.

Niedoręczona korespondencya:

Listy rekomendowane.

Bazard z Francyi — Perli z Tyflisu — L. Gandelman z Warszawy — Konstamm z Warszawy — D. S. Landau z Berlina — K. Taube z Prus — M. Bekalarski z Turku — M. Burhardt z Wrocławia — S. Hirszberg z Saksonii — A. Grabieniec z Austryi — Galewski z Grodna — Bemelt z Sosnowca — M. Landau z Warszawy — Rosenblum z Noworadomska — M. Nirenberg z Ciechocinka — Rubinstein z Warszawy.

Listy zwyczajne.

A. Rozyger z Berlina — J. Halpern z Brześcia Lit.— Kaminski z Wilna — A. Szwartz z Berlina — Szulc, Wejnberg, Feldman z Kaługi — Hentzler z Jurjewa — Bathan z Londynu — Nejmark z Berlina — Gotenberg z Aleksandrowa — Wejgolt z Pilicy — Szlizowski z Charkowa — M. Herda z Węgier — Biler z Rejchau — Wagner z Warszawy — Żułkowska z Gombina — M. Rararat z Tarnogrodu — K. Tański z wag. № 25 — F. Baruszek z Częstochöwy — Bartelk z Minsteru — Zeeber z Hamburga — Granbardt z Grönberga — Flejsiewicz z Berlina.

Karty korespondencyjne.

Bursztejn z Warszawy — Kaliński, Frejtag z Moblinicza — Rubensztajn z wag. — Aberbaum z Pułtuska — Nejman z Prus — M. Nalewek z Odessy — Szczotkow z Sosnowca — Grünstein z Łasku — Hamer z Kremieńczuga — A. Malarz z Warszawy — Kapelowicz z Marienbadu — Polakow z Orszy — A. Mak z Wiednia — Mościński z Elizawetgradu — Bernsztein z Krasiłowa — Silberstein z Winnicy — A. Machtinger z Iłży — Miller z Warszawy — Muracznik z Czerzelnika — Glezar z Siniawki — Fibich miejscowe — Goldenberg z Kijowa — Frydenman z Warszawy — Szuchatowicz z Suwałk — Wolski z Ostrowa — Meizel z Pabianic — Strykowska z Żarek — Torończyk z Koła — Cygler z wag. — Neńcki z Warszawy — M. Liberman z Chęcin — Bankier Łaski z Poznania — M. Berensztein z Dwińska — A. Jegielski z Kijowa — J. Gaszewski z Mińska — E. Gabler z Petersburga — M. Dudicz ze Zwierzyńca — F. Stolarski z Warszawy — F. Sirpigier z Prus — A. Helrabin z Tomoszowa — K. Szwarc z Warszawy — Piasicki z Chełma — Szwentarski z Płońska — Wolski z Ostrowa — Czarny z Karczyna — Szlatowa z Charkowa — Kors z Londynu — Hejman z Berlina — D. Kapłan z Kamieńca Podolskiego — Sztam z Grójca — Grünberg z Kreizburgu — Sudian z Warszawy — Ejchler z Karlsbadu — Krauman z Wrocławia — A. Fajn z Warszawy — Natanowicz z Romny — Weinberg z Białegostoku — M. Kohn z Warszawy — Rotenberg z Romny — Koniecpolski z Płocka — M. Jukiel z Romny — Majlicki z Warszawy — Nejmark z Wrocławia — Landau z Warszawy — Manasse z Gankoweru — Gesse, Ejre z Lipska — Heinrich z Paryża — Okolski z Rudy Guzowskiej.

Reklamy.

Stan Rachunków

Banku Handlowego

W ŁODZI

po dzień 19 31|Maja 1899 roku.

Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa: gotowizną, w biletach bankowych i bilonie	208,927.24	146,943.67	355,870,91
2. Rachunek przekazowy w Banku państwa	205,875.50		205,875,50
3. Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami	4,098,469.64	5,296,259.21	9,494,728.85
4. Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych		1,800.—)	7,070.—
b) listów zastawnych i akcyi		5,270.—)	
5. Papiery publiczne, własność banku stanowiące:			
a) państwowe i przez Rząd poręczone	232,268.30	72,355.69	
b) przez rząd nieporęczone			598,212.72
1. listy zastawne	65,888.96	216,165.27	
2. udziały i akcye	8,500.—	3.034.50	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
Państwowe i przez Rząd poręczone	2,250,450.37		2,2 50,450.37
7. Specyalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowmei	33,094.—	265,334.86	298,428.86
b) listami zastawnemi i akcyami	9,953.90	565,641.03	575,594.93
8. Korespondenci:			
1) pozostałość na ich rachunkach (loro):			
A. Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowemi	85,174.34	284.12)	
b) listami zastawnemi i akcyami	386,670.02	26,376.35	
c) wekslami z 2 podpisami	2,070,663.77	1,696,921.36	
d) towarami			
B) Należności do dysp. Banku (on call)	2,444,698.75	448,230.17	) 9,256,507.59
2) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1) sumy do dyspozycyi do Banku	1,662,650.76	122.017.96)	
2) weksle do inkaso	202,200.—	110,619.99)	
9. Należność Centralnej Instytucyi od Oddziałów	3.246,125.75		3,246,125.75
10. Rachunek banku państwa	100.—		100.—
11. Traty i weksle w zagranicznej walucie	37,726.24	29,470.92	67,197.16
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	350,000.—		350,000,—
13. Weksle protestowane		575.—	575.—
14. Koszty ruchomości i urządzenia	7,275.89	23,463.13	30,739.02
15. Sumy przechodnie *)	475,248.18	553,600.39	1,028,848.57
16. Wydatki bieżące,	92,527.17	54.146.61	146,673.78
17. Wydatki zwrotowi podlegające	692.13	1,376.60	2,068.73
	18,275,180.91	9,639,886.83	27,915,067.74
*) w tej liczbie weksli do inkaso	188,357 82	157,992.14	346,349.96

Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy			
a) w całości opłacone sztuki 20,000 I IV Em.	5,000,000.—		5,000,000.
b) "			
2. Kapitał zapasowy	2,500,000.—		2,500,000.
3. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000.—		40,000.
4. Rachunki zysków i strat	20,429.82		20,429.82
5. Niewypłacona dywidenda	30,509.50		30,509.50
6. Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	314,311.26	750,748.13	
b) za 7-dniowem wypowiedzeniem	500,153.63	315,523.53	
7. Wkłady procentowe:			3.120,580.61
a) terminowe	701,936.18	378,641.—	
b) bezterminowe	159,266.88		
8. Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
1) Sumy należne od Banku	6,017,003.72	2,729,419.30)	
2) Weksle do inkaso	204,200.—	966,066.86)	11,679,471.14
b) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro): Sumy należące się od Banku	1,518,630.69	244,150.57)	
9. Dług oddziałów w Centralnej Instytucyi		3,139,733.80	3,139,733.80
10. Redyskontowane weksle w Banku Państwa.	372,978.42	220,237.30	593,215.72
11. Procent i prowizya	110,456.32	224,380.43	334,836.75
12. Sumy przechodnie	491,428.99	670,985.91	1,162,414.90
13. Depozyt w Banku Państwa.	293,875.50		293,875.50
	18,275,180.91	9,639,886.83	27,915,067.74
Depozyty w przechowaniu	7,248,193.59	4,292,355.10	11,540,548.69

1) Nominalna wartość akcyi rb. 250
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.
3) Miejsca i instytucye, które uskuteczniają wypłatę dywidendy;
a) Bank Handlowy w Łodzi i tegoż Oddziały i agentury w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Kielcach, Chełmie, Ostrowcu i Zamościu.
b) Wołżsko-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu. 764—1—1

Łódź, dnia 31 Maja 1899 roku.

ZARZĄD

Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności

Stosownie do § 28 ustawy, ma zaszczyt upraszać niniejszem szanownych członków o łaskawe przybycie na zebranie ogólne, mające się odbyć w Sali Koncertowej, w piątek dnia 23-go b. m. o godzinie 3-ej popołudniu.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1898.

2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie etatu na rok 1898.

3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków komisyi rewizyjnej.

4) Relacye Zarządu: a) o utworzenie specyalnego komitetu Schroniska dla obłąkanych i projekcie Zarządu, dotyczącym tegoż Schroniska. Postanowienie ogólnego z brania w powyższych sprawach; b) o ofierze pana Józefa Landau; c) o ofierze Akcyjnego Towarzystwa M. Silbersteina; d) o kuchni taniej na Bałutach; e) o Przytułku noclegowym i f) kuchni taniej na ulicy Cegielnianej.

5) Postanowienie w sprawie przyjęcia 2-ch sióstr miłosierdzia dla pielęgnowania chorych w Przytułku starców i kalek, oraz schroniska dla obłąkanych.

6) Relacya o nowym sposobie zbieranie deklaracyi, zamianowaniu 3-ch nowych inkasentów, zaprowadzeniu dla nich uniformu i powiększenia personelu biura Towarzystwa.

7) Określenie wysokości sumy, pozostającej w dyspozycyi prezesa w myśl § 11 ustawy.

8) Postanowienie o sposobie lokowania funduszów Towarzystwa w myśl § 11 ustawy.

9) Wybór członków zarządu i 4-ch kandydatów.

10) Wybór 3-ch członków komisyi rewizyjnej i 1 kandydata.

Na zebranie ogólne Łódzkiego Chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności członkowie rzeczywiści otrzymują imienne zaproszenia. Że jednak, pomimo chęci, mogą powstać pewne niedokładności, Zarząd Towarzystwa uprasza wszystkich tych, którzy opłacili składkę za rok 1898 lub też za rok 1899 w ilości rb. 12, a nie otrzymali zaproszeń imiennych, o łaskawe przybycie do sali koncertowej z kwitami dla otrzymania biletu członkowskiego, oraz kartek do głosowania.

W razie niezjawienia się prawem prepisanej liczby członków, następne zebranie odbędzie się w dniu 30 b. m. Uchwały tego ostatniego zebrania będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych na niem członków.

W zgromadzeniu ogólnem mogą uczestniczyć z prawem głosu wszyscy członkowie Towarzystwa, prawo wyboru przysługuje jednak tym tylko członkom, którzy opłacają składkę roczną w kwocie najmniej rubli 12, lub w Towarzystwie i jego instytucyach zajmującym jakikolwiek urząd honorowy. 737—5—4

OGŁOSZENIE.

Bank Handlowy w Łodzi

podaje do ogólnej wiadomości, że w d. 1 lipca (n. st.) r. b. otwiera w Łodzi, przy ul. Wodnej Nr. 39 składy towarowe pod nazwą

Składy Towarowe Banku Handlowego w Łodzi

które połączone są szynami z tutejszą stacyą Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

Do tych składów przyjmuje się towary w pojedyńczych oraz pełnych ładunkach wagonowych—wyłączając towary łatwopalne lub podlegające szybkiemu zepsuciu—i w myśl § 12. Ustawy Banku, udziela się **zaliczeń** na zastaw towarów, oraz na żądanie, załatwia się **sprzedaż komisową** takowych.

Towary w pełnych ładunkach wagonowych będą przez pomienioną Drogę Żelazną bezpośrednio odstawiane do składów **bez przeładowania**. 691—8—3

Gebethner i Wolff

Łódź, Piotrkowska № 46.

od 1-go lipca r. b. PIOTRKOWSKA 74, Pałac Tow. Akc. L. Geyera

TELEFONU № 317.

Wyłączna sprzedaż Fortepianów i Panin

695—20—2

fabryk Blüthner, Rönisch, Małecki, Schiedmayer, Feurich, Thürmer, Römhildt.

Dom Majstrów Tkackich

W ogrodzie przyrestauracyjnym

CODZIENNIE

Wielki Koncert

Orkiestry 37 Ekaterynosławskiego pułku pod dyr. kapelmistrza **p. E. Dytrycha.**

Początek w niedzielę i święta o g. 5 po południu, **wejście 20 kop.**, dzieci **5 kop.**, Początek w dni nie świąteczne o godz. 7 wieczorem, **wejście 15 kop., dzieci 5 k.**

Za zdrowe potrawy i dobre trunki ręczy

699—5 **N. MICHEL.**



ROWERY



Rowery nowe szosowe i półwyścigowe mocnej budowy ładnego modelu poleca

ZAKŁAD MECHANICZNY

L. Wolskiego

ŚREDNIA Nr. 25,

oraz posiada na składzie zapasowe części i gumy do rowerów w wielkiem wyborze, ceny przystępne. Przyjmuje do reperacyi: **rowery, maszyny do szycia, drukarskie i litograficzne.** 743—3—1

Tapety

od 9 kop. za rolkę do najelegantszych poleca

L. SAKS

771—20—1

ul. Piotrkowska 9. Telefonu 602.

Restauracya W. Cywińskiego

Piotrkowska ulica № 255.

Dziś i codziennie **KONCERT** słynnego warszawskiego pianisty od godziny 6 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 2 po południu.

Restauracya, otwarta do godziny 1 w nocy, poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności trunki, piwo i kuchnię wyborową, a także flaki garnuszkowe codziennie.

728—3—2 **W. Cywiński.**

W. DILLENIUS

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY TEKTUR

przy ul. Cegielnianej Nr 7,

Poleca skład swój

TEKTUR do nawijania towarów, do nawijania przędzy, w całych arkuszach dla pp. introligatorów w różnych rozmiarach i grubościach.

744—6—2

Po cenach ściśle warszawskich,

Prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje:

Księgarnia „Tow. OŚWIATA" (p. z. M. Ettingera)

w Łodzi, ulica Dzielna Nr. 11. 668—10—10

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

!Nowość!

Łazanki, francuskie ciasto, makaron i kasza kartoflana, wszystko na samych jajach, sposobem domowym fabrykowane, wyśmienite w smaku do rosołu, zupy, na legumine, do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych w Łodzi, fabrykat godny poparcia. Uprasza się próbować.

736—5—4

Akuszerka

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość. Pokoje oddzielne. Ceny przystępne.

Łódź, Średnia Nr. 41.

784—3—1

SOK MALINOWY

po 30 kop. za funt wyborowego gatunku, zupełnie czysty, poleca skład apteczny

A. LIPIŃSKIEGO,

Nowy-Rynek róg Nowomiejskiej.

772—8—1

Jest do odnajęcia od 1 lipca

Mieszkanie

z 5 pokoi z wszelkiemi wygodami. Wiadomość u stróża, Zielona 3.

770—0—1



Pisać pięknie

w przeciągu 15 lekcyi poprawiam charakter pisma, kaligraf **B. FERMAN**. Dzieci obojga płci płacą po zniżonej cenie.

Ulica Zawadzka N. 27.

703—4—4

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy.

Freblówka, posiadająca muzykę, poszukuje miejsca stałego, lub zajęć na godziny. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju" pod lit. A. B. 531—1—1

Jest do sprzedania kredens, bufet owalny bardzo duży porządnej roboty. Długa № 95. 526—3—2

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 438—0

Poszukuję wspólnika z kapitałem 1000 rb. do interesu korzystnego. Łaskawe oferty w red. „Rozwoju" pod lit. №. 529—3—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 436

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 440—30—21

Sklep rzeźnicki z mieszkaniem, warsztatem i stajnią od 1 Lipca r. b. dowypuszczenia, Składowa 34 469—10—10

Student uniwersytetu kursu 4-go poszukuje kondycyi na wyjazd lub w miejscu. Ul. Przejazd 76 m. 5 i 6. 530—6—1

Uczeń 6 klasy przygotowuje na patent z 4-ch klas gimnazyum lub też do niższych, również przysposabia do pierwszych trzech klas handlowej szkoły. Oferty w red. „Rozwoju" pod lit. A. O. 511—3—3

Uczeń klasy 4-ej W. Ł. R. poszukuje korepetycyi w mieście. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod korepetytor. 520-3-2

Uczeń 5 klasy Szkoły Wyższej Rzemieślniczej, poszukuje kondycyi na wieś, na skromnych warunkach. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 483—0—3

Uczeń klasy VI z gimnazyum poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Wiadomość w red. „Rozwoju" pod lit. A. O. 502—0—1

Tokarnia pociągowa używana w dobrym stanie potrzebna zaraz. Między kernerami od $1\frac{1}{2}$ metra. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „Tokarnia". 523—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Felicyana Wacińskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 517—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Puchalskiego, wydana w Radogoszczu. 514—3—3

Zaginęła portmonetka w której znajdowała się książeczka legitymacyjna z paszportem na imię Berka Misenholc, dwa wyroki i dwa weksle wydane na sumę rb. 50 jeden. Złożyć w magistracie m. Łodzi. 510—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Wójcikiewicza, wydana w magistracie m. Łodzi. 513—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisława Domrzalskiego, wydany w pow. Kutnowskim. 512—2—2

Zgubiono na drodze między Zgierską drogą a firmy K. W. Gehlig (na Wólce) portmonetkę z rb. 23 i kluczem. Znajdująca osoba otrzyma stosunkowe wynagrodzenie. Bliższa wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 522—3—2

Zaginęła karta pobytu Maryanny Łamczak wydana w Radogoszczu. 521—3—2

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi na imię Agaty Kozuszek. 532—3—1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania mały wyściełany garnitur mebli, Piotrkowska 56 m. 9. 527—2—1

Zaginęły 2 weksle wydane w czerwcu 1898 roku na imię Fr. Kruszyńskiego na sumę rb. 50 i pieniędzy złotem rb. 10, związane razem w chusteczce. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrócenie takowego za nagrodą na ul. Widzewską pod № 150 m. 28 do W. Barczaka. 528—1—1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 439

Дозволено цензурою, г. Лодзь 10 Iюня 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**

W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.